

Krótką gazetka NA DŁUGĄ PRZERWĘ



czyli wieści z Kazika

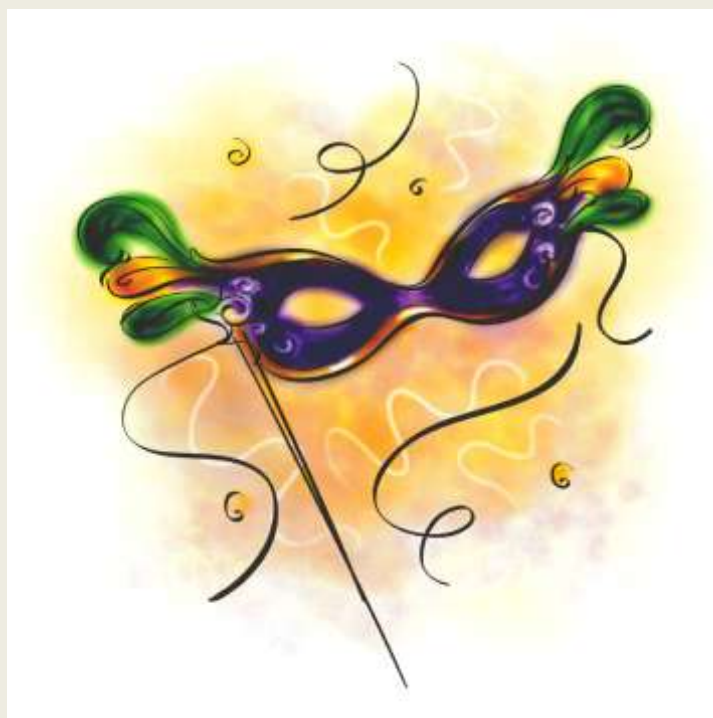
Drodzy Czytelnicy,

To już trzeci numer naszej szkolnej gazetki. Mamy nadzieję, że się Wam podoba i chętnie do niej zaglądacie. W dalszym ciągu czekamy na Wasze pomysły i sugestie dotyczące poruszanych w niej tematów.

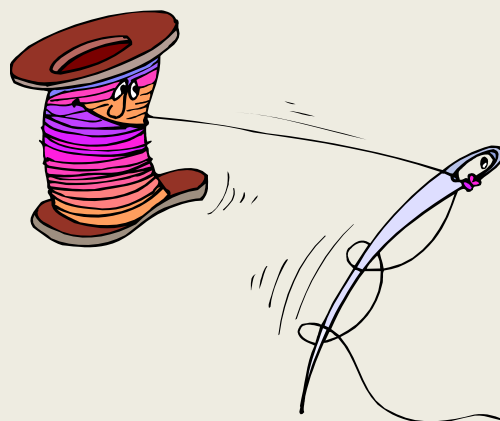
Życzymy Wszystkim udanych i bezpiecznych ferii !!!!

Redakcja

KARNAWAŁ CZAS ZACZAĆ...



Tańcowała igła z nitką...
Obie ładnie, żadna brzydko!
Miały uszyć
Fartuch,
Ale –
Wolały bal w **karnawale...**



Ryszard Przymus „Tańcowała igła z nitką...”

Czas liczony od Nowego Roku lub Trzech Króli (6 stycznia) do wtorku zwanego kusym, poprzedzającym Środę Popielcową, to okres hucznych zabaw tanecznych, maskarad i ogólnej wesołości, czyli **karnawał**. Nazwa pochodzi od włoskiego słowa *carnavale*. Jego człony: *caro* – mięso i *vale* – żegnaj, oznaczają razem, w wolnym przekładzie, *pożegnanie mięsa*, a wraz z nim wszelkiego rodzaju uczt i zabaw oraz nieuchronne zbliżanie się Wielkiego Postu. Stąd też staropolskie *mięsopusty*, tak nazywano ostatni tydzień karnawału, trwający od tłustego czwartku do kusego wtorku.



Zapusty

Polski karnawał nazywano **zapustami**. Był to jedyny w roku czas „tańców, hulanek i swawoli”. W rozrywkach zapustnych znaczącą rolę odgrywały kobiety. Panny na wydaniu wkraczały wtedy „na salony”, aby znaleźć mężów. Wyprawiano najwięcej wesel. Po rocznym "chodzeniu ze sobą" młodzi trafiali na ślubny kobierzec. Był też bezwzględny termin poważnych załotów, przypadający najdalej do Matki Boskiej Gromnicznej (2 luty). W tym czasie młodzi ludzie dawali sobie "słowo", a ci, co byli już "po słowie", spieszyli do ołtarza.

Na wsi panowały „szalone dni”, zbierano się na wspólne skubanie pierza, które kończyło się muzyką i sutym poczęstunkiem.

Pędzą, pędzą sanie...

We dworach szykowano zapasy jadła i picia, bo w każdej chwili można było spodziewać się najazdu gości. A okazją do niezapowiedzianych odwiedzin były **kuligi**. Rozbawione towarzystwo, z muzyką, często w przebraniach, najeżdżało okoliczne domy, by wśród zabawy ogołocić spiżarnię sąsiadów, rozgrzać się i wytańczyć. Ciąg sań oświetlonych pochodniami i prowadzonych przez wodzireja jeździł od dworu do dworu.

Pędzi kulig.
Dzwonią dzwonki.
Wiatr wstrzymuje dech.
Bucha para z końskich pysków.
Płozy ryją śnieg.

Pędzi kulig.
Dzwonki dzwonią.
Rozwiały się grzywy koniom.
W białe zaspy,



W śnieżne góry
Kulig pędzi!
Kulig! Kulig!

Ewa Skarżyńska „Kulig”

Faworki, pączki i... boczek

*„Powiedział nam Bartek, że dziś tłusty czwartek,
A Bartkova uwierzyła i nam pączków usmażyła.”*

W tłusty czwartek na naszych stołach obecnie królują pączki i chrusty zwane faworkami. Ale dawniej zjadano inne specjały – tłustą kaszę ze skwarkami, kapustę z mięsem i słoniną, boczek i kiełbasę, a na deser podawano słodkie racuchy i bliny. Ludzie chcieli się „na zapas” najeść różnych frykasów przed nadchodzącym czterdziestodniowym postem...

Góra pączków, za tą górą
Tłuste placki z konfiturą,
Za plackami misa chrustu,
Bo to dzisiaj są zapusty.

Przez dzień cały się zajada,
A wieczorem maskarada:
Janek włożył ojca spodnie,
Choć mu bardzo niewygodnie,
Zosia – suknię babci Marty
I kapelusz jej podarty,
Franek sadzy wziął z komina,
Bo udawać chce Murzyna.
W tłusty czwartek się swawoli,
Później czasem brzuszki boli.



Władysław Broniewski „Tłusty czwartek”

Przebierańcy z bocianem



Drzeworyt ze zbiorów
Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie

Po wsiach i miasteczkach w ostatnie dni karnawału chodziły korowody różnych przebierańców. Przebieranie się i wkładanie masek, czy choćby tylko czernienie sobie twarzy sadzą, było regułą. Na wsi, która najdłużej zachowywała dawne swe zwyczaje, biegały po drogach i przychodziły do domów przebrane postacie, a wśród nich postacie zwierzęce, znane z wcześniejszych obchodów kolędniczych: koza, turoń, niedźwiedź i konik, a także bocian i żuraw (zwiastuny wiosny). Wierzono powszechnie, że wraz z nimi przychodzi do domów dostatek i urodzaj. Wszyscy przebierańcy natarczywie domagali się datków.

Od wsi do wsi ze śpiewami,
Muzyką i tańcem –
Chodzą, ludzi odwiedzają
Dzisiaj przebierańce.

Jest tam Turoń, Herod, Niedźwiedź,
Diabeł i Śmierć z kosą...
Wszyscy roześmianą radość
Razem z Gwiazdą niosą.

W mieście też występują,
Czasem na ulicach...
Idą, idą przebierańce,
A z nimi – tradycja.



Ryszard Przymus „Przebierańce”



Specyficznym przebierańcem był **Zapust** – przebrany w kożuch wywrócony wełną na wierzch, przepasany sznurem, a na głowie noszący wysoką czapkę ozdobioną gałązkami choinkowymi i kolorowymi wstążkami. Zapowiadał on rychły koniec karnawału.

Drzeworyt ze zbiorów
Państwowego Muzeum Etnograficznego



Gdy po wsiach biegali usmarowani sadzą przebierańcy, na bogatych dworach urządzano **reduty**, czyli eleganckie bale kostiumowe. Natomiast na ulice miast wychodziły kolorowe korowody taneczne. Miastem, w którym ta tradycja trwa nadal, jest Wenecja. Co roku na Placu Świętego Marka tysiące osób przebranych w stroje karnawałowe żegna zimę. Są to zazwyczaj stroje z XVII i XVIII wieku, a nieodzowną ich częścią jest **maska**.



Najbardziej chyba znanym karnawalem jest brazylijski karnawał w Rio de Janeiro. Zaczyna się przekazaniem uczestnikom parady kiusy, 15 miasta i pokazem sztucznych ogni, po czym przez pięć dni i nocy trwa rywalizacja w tańczeniu samby. Specjalnie na tą okazję uczestnicy parady (i nie tylko) przygotowują pełne przepychu stroje karnawałowe.



To jest taniec!
Taniec dziki!
Tańczy grzywka!
I kucyki!
Tańczą ręce!
Tańczy głowa!
I sukienka kolorowa.
Koraliki! I buciki!

Tańczą taniec!
Taniec dziki!
W oczach taniec mam
I w uszach,
I na czubku kapelusza.
I w kieszeni –
Tej dziurawej.
W nodze lewej!
W nodze prawej!
W palcu małym!
W palcu dużym!
W koronkowej
Złotej róży!
I gdzie jeszcze?
Zapomniałam.
Bo się strasznie
Zasapałam!



Dorota Gellner „Dziki taniec”

Babski comber



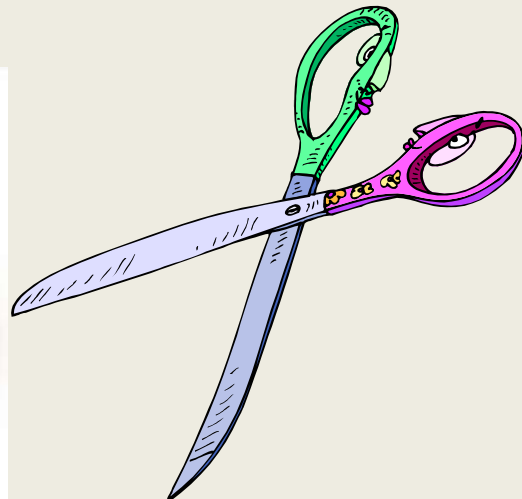
Józef Mehoffer - Rynek krakowski



Legenda głosi, że ostatni czwartek karnawału wziął swą nazwę od nazwiska żyjącego w XVII w. krakowskiego wójta Combra, złego i surowego dla kobiet rozstawiających swe kramy i handlujących na rynku. W rocznicę śmierci wójta krakowskie przekupki urządzały wielką zabawę. Z czasem stała się ona dorocznym zwyczajem krakowskim. Wybierały spośród siebie marszałkową i - za krzywdy, jakich niegdyś doznawały od wójta Combra - brały odwet na wszystkich przechodzących przez rynek mężczyznach, a zwłaszcza tych nieżonatych. Ściągały z nich futra,

zabierały kapelusze, stroiły - na pośmiewisko - w słomiane wieńce, a nawet zmuszały do tańca i podskoków. Wprzęgały ich do drewnianego kłosa i kazały go ciągnąć za to, że pozostali kawalerami. Trwało to tak długo, aż wykupili się bręczącą monetą. Musieli też obiecać, że wkrótce się ożenią.

Do dziś babskie zapusty przetrwały w Niemczech, gdzie tego dnia panie grasują z nożycami po mieście i... obcinają panom krawaty.



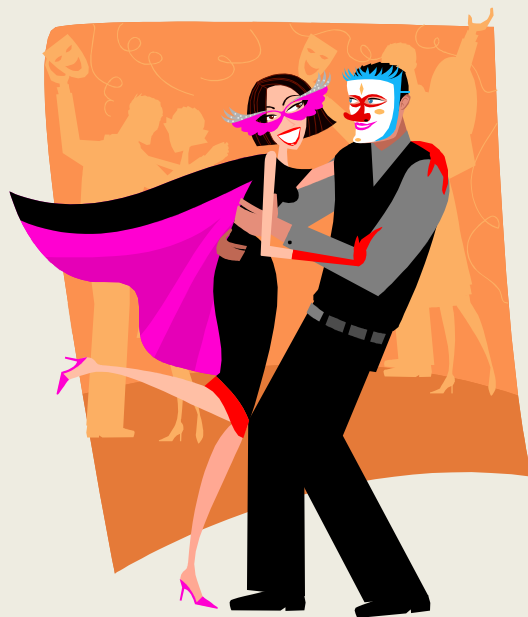
Ostatki i podkoziółek

Duży i mały,
Chudy i tłusty,
Z balu wracały
Bracia Zapusty.

Jeszcze im w głowach
Płynie spod smyka
Karnawałowa
Skoczna muzyka.

Bolą ich nogi,
Bo buty pieką.
A tu szmat drogi,
Do wsi daleko.

Nie pójda więcej
Na żadne bale.
Chyba, że w drugim

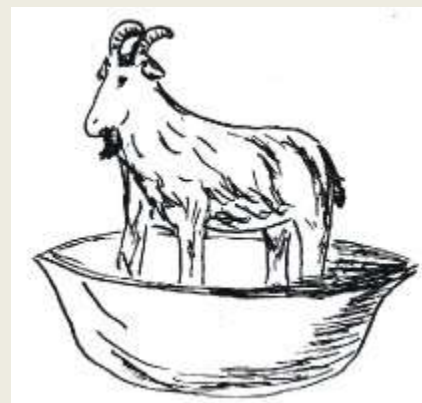


Znów karnawale.

Franciszek Kobryńczuk „Zapusty”

Kusakami albo kusymi dniami zwano niegdyś **ostatki** – trzy ostatnie dni karnawału. Tłoczno było wtedy w karczmach, tańczono i uczutowano do białego rana. Bawiły się tu zamężne kobiety, wprowadzające do swego grona zaślubione w karnawale dziewczęta. Zbierali się również kawalerowie i panny na **podkoziółek**. W ostatni wtorek przed Popielcem panny opłacały muzykę i tańczyły ze sobą, podczas każdego tańca rzucając pieniądze na talerz ustawiony w pobliżu orkiestry, na beczce z piwem, pod umieszczoną na niej figurką drewnianą, wyobrażającą chłopca lub kozła - czyli pod koziółka. Mówiono, że dają w ten sposób okup, aby zapewnić sobie rychłe zamążpójście. Dziewczęta śpiewały przy tym:

*Oj, trzeba dać podkoziółek, trzeba dać,
Dobrze było cały roczek wywijać!
Oj, trzeba dać koziółkowi, trzeba dać,
Jeśli która z nas ma jeszcze się wydać!*



Wierzono, że w ostatni wtorek sam diabeł, dlatego nazywano dnia bawiono się do popularna jest nazwa tańce o północy przerywało Trzymał on w dłoni rybi postu – i wypędzał z izby przebrana za diabła, która słonym śledziem.



karnawału tańczy z innymi także go **kusym**, czyli diabelskim. Tego upadłego. Obecnie bardziej **śledzik**. Wzięła się stąd, że wejście człowieka w łachmanach. szkielet – symbol nadchodzącego rancerzy. Pomagała mu postać maruderów za karę częstowała

Podkurek



Tak więc w kusi wtorek o północy karnawał miał się spotkać z Wielkim Postem. Tańce, obżarstwo i swawole ostatekowe kończyły się z wybiciem zegara. Podawano gościom tzw. **podkurek** - bo spożywany przed pierwszym paniem koguta – postny posiłek złożony z jaj, mleka i śledzi. Czasem w półmisku z podkurkiem ukrywano żywego wróbla. Gdy pan domu zdejmował pokrywę - ptak ulatywał. Był to znak, że wraz nim na całe sześć tygodni odlatują sute poczęstunki i zabawy. Wszystkie te zwyczaje oznaczały nie tylko pożegnanie karnawału i wszystkich jego uciech. Symbolizowały również pożegnanie zimy i zbliżanie się przedwiośnia.

Dla gospodyń nadchodził czas na szorowanie popiołem zatłuszczonych garnków...

A dzisiaj?

Prawie wszystkie dawne wierzenia, obrzędy i zabawy zapustne odeszły w przeszłość. Nieliczne tylko dotrwały do naszych czasów. Można jeszcze zobaczyć inscenizacje pochodów podczas imprez folklorystycznych. Zachowały się też tradycje zabaw tanecznych ostatekowych, ale nie mają one dawnego rozmachu i swej żywiołowości.

A przecież warto urozmaicić te spotkania i zabawy zgodnie z ich bogatą tradycją.



Na zabawę śpieszmy, na zabawę śpieszmy, póki czas!



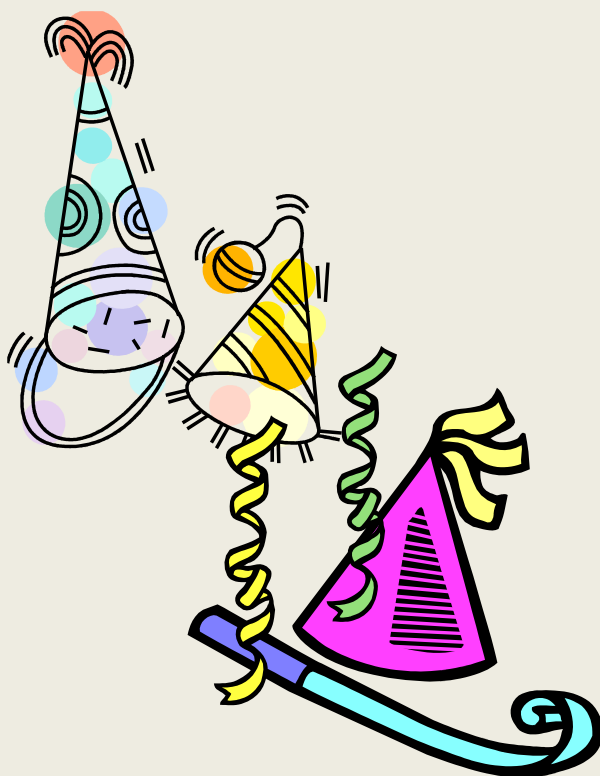
Z Nowym Rokiem szedł karnawał,
Przebieraniem się zabawiał.
W instrumenty przebrał drzewa,
Wiatr w gałęziach pieśni śpiewał.

Przebrał dzieci, spójrzcie sami,
Są Indianie z piratami
I serpentyn widać zwoje,
Są krasnale, są kowboje.

Jest biedronka z muchomorkiem,
Przyszedł także Bolek z Lolkiem,
Sznur koralu ma Cyganka,
W stroju z frędzli jest Indianka.

I balony lecą w górę,
Ktoś czerwony ma kapturek,
Jest karnawał, dzieci tańczą,
Gra orkiestra przebierańcom.

Alicja Tarczyńska „W karnawale”





Bibliografia:

Dębska Krystyna „Idą zapustnicy! Wpuście nas do izby (scenariusz zajęć z okazji zakończenia karnawału). Biblioteka w Szkole 2003 nr 12 s. 30-31

Hryń-Kuśmerek Renata, Śliwa Zuzanna „Encyklopedia tradycji polskich”. Poznań, Podsiedlik-Raniowski i Spółka 2000

Jędrzejewska-Wróbel Roksana „Chcę wiedzieć więcej... o zapustach”. Świerszczyk 2006 nr 4 s. 6-7

Lenkiewicz Krystyna „Wybór wierszy okolicznościowych dla klas I-III”. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1994

Pięta Dorota „Korowód karnawałowy – od czasów Dionizosa. Scenariusz dla szkół ponadgimnazjalnych”. Biblioteka w Szkole 2003 nr 1 s. 19-21

Szantyr-Królikowska Katarzyna „Od tłustego czwartku do kusego wtorku, czyli dni szalone”. Świerszczyk 2001 nr 4 s. 18-19

Uroczystości pełne radości (dla klas 1-3) /wybrał i opracował Ryszard Przymus/. Łódź, Wydawnictwo Juka 1994

<http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=tob06>

<http://halloween.friko.net/karnawal.html>

<http://odr.zetobi.com.pl/rodzina/domp009.htm>



Dzień Babci i Dzień Dziadka

21 i 22 stycznia

Piosenek, wierszy, wierszyków Dziadkom bez liku poświęcono. Co roku w swej pamięci je odświeżamy. A czy historię dnia, bliskiego serca każdemu wnuczkowi, znamy?

Babcię i Dziadka wszyscy kochamy. Wdzięczność, miłość, szacunek każdego dnia Im okazujemy. Jednak 21 i 22 stycznia, w Polsce, w sposób szczególny wyrażamy to, co czujemy do Nich.

Nikt jednak nie potrafi powiedzieć, dlaczego akurat tym datom przypisano szczególne znaczenie w okazywaniu miłości i wdzięczności Dziadkom.

W polskich kalendarzach zapisy: „Dzień Babci” i „Dzień Dziadka” znalazły się w latach 60 i 70 XX wieku.



W Bułgarii natomiast Dzień Babci – **Babin den** – świętowano kiedyś 8 stycznia (według kalendarza juliańskiego), w dniu św. Georgi Hozewit. Według kalendarza gregoriańskiego święto to przypada 21 stycznia i dzisiaj, mimo oficjalnego zatwierdzenia kalendarza juliańskiego, Babin den, podobnie jak w Polsce, w niektórych miejscowościach świętowany jest 21 stycznia lub 20 stycznia.

Co ciekawe, w tym dniu nie tylko świętują bułgarskie babcie, ale i mamy oraz dzieci!

W bułgarskich wioskach w tym dniu uwaga skupia się na dziecku narodzonym w ostatnim roku. Mama tego dziecka wraz z nim

odwiedza tego dnia krewnych obdarowując ich prezentami i życząc im zdrowia.

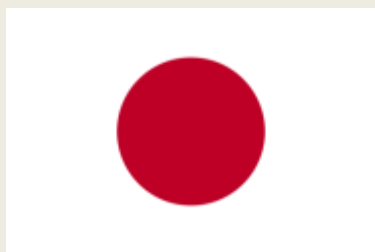


Amerykanie odwiedzają swoich Dziadków w pierwszą niedzielę po “Święcie Pracy”, czyli około 9 - 10 września. Amerykańska historia tego święta wiąże się z pewną gospodynią domową z Fayette County w zachodniej Wirginii - Marian McQuade. Przekonała ona grupę osób, aby poświęcając dzień w kalendarzu Babciom i Dziadkom, uczcić seniorów. Początkowo obchodzono to święto tylko w tym stanie. W 1978 r. prezydent Jimmy Carter ogłosił **National Grandparents Day**.

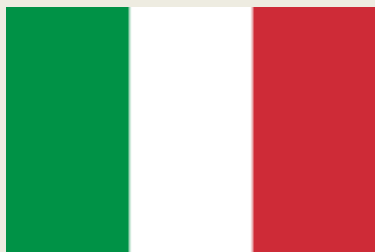


Francuzi od niedawna świętują ten

szczególny dzień. Ich **Fete des Grand-meres** przypada na pierwszą niedzielę marca.



W Japonii nie obchodzi się Dnia Babci i Dziadka, a **Dzień Szacunku dla Wieku** (jap. Keiro no Hi). Święto to obchodzone jest rokrocznie, od 1966 r. w dniu 15 września.



Włoskie początki święta Babci i Dziadka mają swe korzenie w Lombardii. Tam właśnie, po raz pierwszy oficjalnie, obchodzono ten dzień... dwa

lata temu. Patronat nad świętem objął prezydent Włoch. Na obchody wybrano szczególną datę - **2 października - kościelne święto aniołów stróżów.**



Święto Dziadków - **Opa- en Omadag** w Holandii to święto ruchome.



Brazylijczycy idą do Dziadków z kwiatami 26 lipca.



Wielka Brytania Dzień Babci - Grandmother **Achievement Day** - świętuje 11 lutego.



W Meksyku **Día de Abuelos** – Święta Dziadków - obchodzi się w czerwcu.

A jak w innych językach brzmią te drogie nam słowa:

Babcia i Dziadek?

po angielsku: grandmother i grandfather, granparents,

po niemiecku: Oma i Opa,

po francusku: grand-maman i aïeul lub grand-père, grand-papa,

po włosku: Nonna i Nonno,

po hiszpańsku: abuela, mamá *grande* i abuelo, *papá grande*,

po rosyjsku: бабушка i дедушка,

po hindusku: Nana-ji i Nani-ji,

po koreańsku: Halmonee i Halabujee,

po grecku: Ya-ya i Pa-ya **po japońsku:** Oba-chan i Oji-chan,**po**

chińsku: Popo i Gong-gong.



Nr 3, styczeń 2013 r.

Wykorzystano informacje zawarte na stronach:

www.Wikipedia.pl

www.urwis.pl

www.polska.pl

www.babyboom.pl

www.bulgarius.com

słowniki obcojęzyczne

Humor w szkole

Nauczycielka w szkole pyta Jasia.

- Jasiu, powiedz co mamy z gąski?
- Smalec.
- No dobrze Jasiu, ale co jeszcze?
- Smalec.
- Dobrze, powiedz mi, co masz w poduszce?
- Dziurę.
- A co jest w tej dziurze?
- Pierze.
- No to co mamy z gąski?
- Smalec.

Przychodzi Jasiu ze szkoły i mówi:

- Mamo, mam dzisiaj pan od matematyki mnie pochwalił.
- Tak a co powiedziałeś?
- Że wszyscy jesteśmy idiotami a, ja największym.
- Synku, kiedy poprawisz dwójkę z matematyki?
- Nie wiem, mamusi, nauczyciel nie wypuszcza dziennika z rak.

Nauczyciel do Jasia:

- Napisz 100 razy w zeszyte: nie będę mówił do nauczyciela przez TY".

Na drugi dzień Jasiu przychodzi z zeszytem do nauczyciela, a nauczyciel na to:

Nr 3, styczeń 2013 r.

-Przecież kazałem napisać ci to tylko 100 razy, a tu jest 200. Dlaczego?

-Bo cię lubię stary!

Jaś do nauczycielki:

– Ja to nie chcę nic mówić, ale mój tata powiedział, że jeśli jeszcze jedna uwaga znajdzie się w dzienniczku, to się komuś zdrowo oberwie.

Lekcja biologii.

- Jak się nazywa największy zwierz mieszkający w naszych lasach? - Pyta się pani Jasia.

- Dzwiedź.

- Chyba niedzwiedź?

- Jeśli nie dzwiedź, to ja nie wiem.

- Dzieci, co to jest? - pyta się nauczycielka biologii trzymając w ręku wypchanego ptaka.

- To jest ptok - odpowiada Jaś.

- Ależ Jasiu, nie mówi się ptok, tylko ptak. A może wiesz, jak ten ptak się nazywa?

- Sraka - odpowiada pojętny uczeń.

Mama pyta się swego synka:

- Jasiu, jak się czujesz w szkole?

- Jak na komisariacie: ciągle mnie wypytują, a ja o niczym nie wiem.

Pani pyta się Jasia:

- Czemu ściągałeś od Małgosi?

Jasiu na to:

- Skąd pani wie?

- Bo przy tym ostatnim pytaniu Małgosia napisała: nie wiem, a Ty napisałeś: ja też.

- Wiesz, mam, Kazio wczoraj przyszedł brudny do szkoły i pani go za karę wysłała do domu!

- I co pomogło?

- Tak, dzisiaj cała klasa przyszła brudna.

Jasio na lekcji matematyki ciężko zamyślony

"...ehh i co ja mam teraz zrobić, Gocha z 3b mówi, że jest w ciąży, Kryśka z 2a to samo, nie ma kasy na jedzenie, że już o alkoholu i papierosach nie mówię, starzy przestali dawać pieniądze, będzie trzeba zrezygnować z alku albo fajek...ale wszyscy będą się wtedy ze mnie śmiali..."

Z zamyślenia wyrywa go nauczycielka:

- Jasiu, ile jest 2×3 ?

- Sześć, żeby ja miał pani problemy....

Humor z zeszytów szkolnych

- Wokulski był pozytywistą, bo trzymał rękę na swoim interesie.
- Wokulski pragnął od Izabeli tylko uśmiechu i uścisku ręki, dlatego ona wołała innych mężczyzn.

- Dość szybko można się zorientować, że Izabela nie nadaje się do interesu, który ma Wokulski.
- Miłość do szlachcianki doprowadziła interes Wokulskiego do ruiny.
- Judym miał szczęście, bo wzięła go na wychowanie ciotka pijaczka.
- Judym był przeciwny wszelkiemu uciskowi i dlatego nie chciał się ożenić z Joanną
- Do Skawińskiego uśmiechnęło się szczęście, pracownik, który pracował na latarni w Aspiwall, utonął.
- Jak Baśka uciekała na klaczy przed Tatarami, to piana leciała jej z pyska, nozdrza miała rozdęte, a uszy położyła po sobie.
- Krzyżacy mordowali, palili i gwałcili starców, kobiety i dzieci.
- Jurand miał jedno oko, które przeszkadzało mu w walce.
- Po ceremonii ślubnej odbyły się odczepiny.
- Gdy Boryna się żenił, był już stary i dlatego wziął do pomocy parobków.
- Dulska uważała, że nie należy pracować brudów przy świetle dziennym.
- Zapolska napisała, że Hanka za żadne pieniądze nie odzyska cnoty. I miała rację.

Kompetencje życiowe - to się liczy w CV...

Na rynku pracy, oprócz wykształcenia i zawodu, liczą się kompetencje życiowe. O co chodzi ? Gdzie można nauczyć się kompetencji, gdzie je zdobyć ? A może jest na to czas już teraz ? W szkole średniej?

Niby wszystko wiesz ...taki mądry jesteś. Tylko ...komunikacja z innymi jakoś Ci nie wychodzi, nie umiesz odnaleźć się w grupie, masz problemy z wyrażaniem opinii, z pracą zespołową. Empatia (czyli współodczuwanie) jest na poziomie zerowym, nie mówiąc o asertywności (czyli sztuce mówienia „nie”). Czujesz czasami, że życie Cię przerasta? Co Ci umknęło? Co zaniedbałeś? Odpowiedź brzmi: *rozwój kompetencji życiowych.*

Z badań wynika, że spory odsetek ludzi ma problemy ze sprawnym funkcjonowaniem w społeczeństwie, w relacjach interpersonalnych (czyli międzyludzkich). Deficyty w tej materii bardzo często prowadzą do wandalizmu i agresji. O co zatem chodzi z tymi kompetencjami życiowymi? Co to w ogóle takiego?

Według WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) są to umiejętności umożliwiające człowiekowi pozytywne zachowania przystosowawcze, dzięki którym skutecznie radzi sobie z wyzwaniami codziennego życia.

Kompetencje społeczne warunkują nasze funkcjonowanie w społeczeństwie, nasze zdolności adaptacyjne, w nowych, często zmieniających się warunkach. Determinują także nasze reakcje na stres oraz to w jaki sposób stres wpływa na nasze działanie: wyzwala agresję czy pobudza do konstruktywnego rozwiązywania sytuacji trudnych. Pracodawcy coraz częściej zastrzegają, że kandydat powinien te kompetencje posiadać.

W krajach UE, na przykład w Wielkiej Brytanii, w szkole wykładany jest przedmiot *Rozwój osobisty i społeczny*. W Polsce w programach szkolnych nie znalazło się miejsce na tego typu lekcje, a szkoda, bo raporty UE alarmują, że z umiejętnościami interpersonalnymi młodych ludzi jest coraz gorzej.

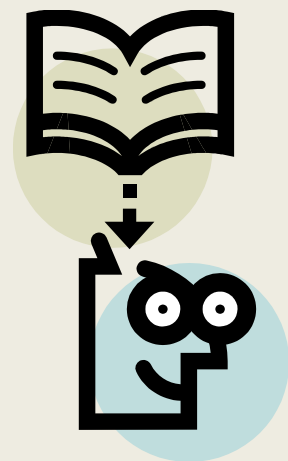
KOMPETENCJE SPOŁECZNE:

- UMIEM PRACOWAĆ W ZESPOLE,
- NIE MAM PROBLEMÓW Z RYWALIZACJĄ I EMPATIA,
- POTRAFIĘ DOBRZE REPREZENTOWAĆ NIE TYLKO SWOJE RACJE, ALE I FIRMY,
- SPRAWNIE WSPÓŁPRACUJĘ Z INNYMI,
- UMIEM RADZIĆ SOBIE ZE STRESEM,
- JESTEM OTWARTY NA ZMIANY.

Zastanów się czy te cechy charakteryzują właśnie Ciebie... Dobre kontakty z innymi są koniecznością w każdej pracy. Im wcześniej sobie to uświadomisz, tym lepiej.

Joanna

*Tym artykułem chcemy zainicjować **Fakultet...** z **ŻYCIA**. W kolejnych numerach naszej gazetki publikować będziemy artykuły, które pomogą Tobie kształtować osobowość i cechy, które są pożądane przez pracodawców. Pomożemy Ci stać się po prostu fajnym człowiekiem.*



Czas na powieść... „Pigułki wolności” Piotra Czerwińskiego.

„Pigułki wolności” to portret generacji ludzi, którzy naciskając klawisz „lubię to”, nie widzą, że sami stają się produktem, wystawionym na sprzedaż....

Powieść o świecie na pograniczu rzeczywistości i Facebooka. Aleks, zapalony internauta, hipster i życiowy nieudacznik, dla żartu zakłada na Facebooku stronę społecznościową, która błyskawicznie przeradza się w globalny ruch, zyskujący miliony fanów, a jego samego zamienia w celebrytę.

Śmieszno-straszny obraz świata epoki mediów społecznościowych, który z globalnej wioski międzyludzkich przyjaźni staje się na naszych oczach imperium globalnego marketingu. Portret „generacji kciuka” i utrwalony w pigułce kawałek współczesnej historii, którą sami bezwiednie tworzymy.

„Kliknięcie sprawia w ruch kulę ziemską, kliknięcie ją zatrzymuje”. Ludzie, nie zdają sobie sprawy z tego, jaka odpowiedzialność ciąży na jednym kliknięciu. Trudno dyskutować z tym faktem. Większość z nas nie wyobraża sobie życia bez Internetu, a znakomita większość nie wyobraża sobie życia bez portali społecznościowych : Facebook, Nasza Klasa, Twitter itp.). Podobno, „*jeśli nie ma Cię na Facebooku, nie istniejesz*”, a przecież każdy chce zaistnieć... Masowo więc tworzymy intrygujące profile, wymyślne fanpejdże, wciągając się coraz bardziej w wirtualny świat, w którym mamy przyjaciół, o których nic nie wiemy i którym wierzymy we wszystko, co umieszczają w sieci...

Piotr Czerwiński w swojej najnowszej książce przygląda się „pokoleniu kciuka”; wszechobecnemu konsumpcjonizmowi, cyfrowej niewoli i popkulturze, w której siedzimy po uszy. „Pigułka wolności” ma wyjątkowo gorzki smak i zawiera w sobie kwintesencję naszego współczesnego świata: *„Żyjemy w zamkniętym obiegu, wracamy - uciekając, zaprzeczamy- zgadzając się, kochamy- nienawidząc, dajemy- biorąc. Jesteśmy walutą i towarem jednocześnie. Kupują nami nas samych po to, żeby nas sprzedać nam samym po wyższej cenie.”* Od wirtualnej rzeczywistości nie ma już ucieczki, bo od lat kształtuje ona naszą teraźniejszość. Wirtualny świat, wirtualne życie wyzwala w nas poczucie beznadziei czy samotności. Można to zaakceptować, przyjąć ze spokojem i spróbować ją po swojemu urządzić. Nie zmienia to faktu, że Internet determinuje życie człowieka, obnaża jego wątpliwe zachowania i decyzje, widoczne w sieci jak na dłoni.

Profil na FB przeważnie odbiega od tego, kim jesteśmy w „realu” (tak jest także w przypadku Aleksa i Ultra Maryny). To jedynie jakaś część naszej osobowości, którą kształtujemy wedle upodobania. Zresztą nie musimy obstawać jedynie przy Facebooku - wiadomo przecież, że ludzie mają konta dosłownie na wszystkim i tam kreują siebie na wyjątkowych, ważnych i mających coś do powiedzenia. Czym jest to COŚ? Zazwyczaj niczym.

„Pigułka wolności” może być książką dla przyszłych pokoleń, które będą chciały dowiedzieć się, jak wyglądało życie ludzi na początku XXI wieku. Jeśli rzeczywiście tak się stanie, zostawimy po sobie marne wrażenie. **Polecam tę powieść wszystkim bez wyjątku, bo to inteligentna proza, przesycona celnymi spostrzeżeniami, a często także ironią, pozostawiająca ocenę bohaterów (i nas samych) czytelnikowi. Jest to powieść, która otwiera oczy i naprawdę zmusza do myślenia. Warto! Polecam!**

Joanna

Kartka z kalendarza historii

Wyzwolenie **Kruszwicy** nastąpiło **19 stycznia 1945 roku**.

Wczesnym sobotnim rankiem 20 stycznia od strony Radziejowa zaczęły dochodzić intensywne detonacje, jakby odgłosy ostrej walki artyleryjskiej – dziś już wiadomo, że to radziecki 12. Korpus Pancerny nacierał na miasteczko. Po godzinie kanonada ucichła. 21 stycznia pozostali w Kruszwicy mieszkańcy wychodzili z domów. Niemców nie było – oto nastał pierwszy dzień wolności... Od strony Radziejowa ukazały się oddziały zwiadu. Powstał popłoch – może to niemiecki oddział pacyfikacyjny?! Samochody zatrzymały się przy najbliższych. Z pierwszego z nich, z kabiny kierowcy wyskoczył żołnierz, w uszatej baraniej czapce z czerwoną gwiazdą. Na pytanie Niemców: „Niet?” Obecni zaczęli kiwać przecząco głową. I to był prawdziwy koniec niemieckiej okupacji. Tymczasem, po krótkim postoju, dwie grupy żołnierzy rosyjskich odjechały ciężarówkami na zwiad w kierunku Inowrocławia. Żołnierze należeli do czołówki 49 Gwardyjskiej Brygady Pancerniej, która o świcie 20 stycznia walczyła o Radziejów i posuwała się dalej bez walki w nakazanym kierunku. Za nią poruszały się dalsze jednostki. Dla pododdziałów czołgów wybierano drogi boczne, utwardzone przez silny mróz, natomiast drogi o lepszej nawierzchni przeznaczono dla jednostek samochodowych. Przeprawa przez Gopło odbywała się po zamrożniętej tafli.

Za oddziałami 2. Armii Pancerniej, które względnie szybko przemknęły przez okolicę, posuwały się jednostki ogólniejsze. Zajmowały one ostatecznie teren i oczyszczały go z resztek nieprzyjaciela. Jednostki 125 Korpusu Armijnego zajęły w ten sposób Radziejów i Kruszwicę. Tutaj zaczynała się tragedia Niemców, którzy zostali na miejscu. W najlepszym wypadku czekał ich obóz utworzony w Łagiewnikach. Za oddziałami frontowymi jeszcze przez wiele tygodni posuwały się najrozmaitsze jednostki zaopatrzeniowe i taborowe. W drugim rzucie przemieszczała się przez Kujawy 1 Armia Ludowego Wojska Polskiego. Armia rozpoczęła wykonywanie zadania w dniu 19 stycznia, przesuając się wzdłuż lewego brzegu Wisły w kierunku północnym i jednocześnie zabezpieczając częścią sił rejon styku z działającym na prawym brzegu Wisły 2. Frontem Białoruskim marszałka K. Rokossowskiego. W skład zgrupowania marszowego weszły 1. i 4. dywizja piechoty, 1. brygada kawalerii, brygada artylerii, jednostki saperskie i pozostałe oddziały specjalne armii. Czołgiści polscy zostali częściowo podporządkowani 47. armii, a 2. dywizja piechoty pozostała chwilowo w

Warszawie, gdzie pełniła służbę garnizonową. Awangardę zgrupowania marszowego stanowiły: 1. brygada kawalerii, 13. pułk artylerii pancernej i 1. batalion rozpoznawczy.

Za jednostkami Wojska Polskiego przechodziły dalsze oddziały Armii Radzieckiej, jednostki zaplecza i zaopatrzenia, znacznie już gorzej wyposażone, w większości poruszające się pieszo lub konno, a nawet z psami pociągowymi. Trwało to wiele dni. Później już tylko przeciągały przez Kruszwicę kolumny zaopatrzenia i cysterny z paliwem, które czasami zatrzymywały się na odpoczynek, a czasem przejeżdżały tylko przez miasteczko. Było ich jednak coraz mniej.

Tymczasem w Kruszwicy wojsko przekazało władzę Tymczasowemu Zarządowi Miejskiemu, który zapewniał powoli powrót do normalnego pokojowego życia w mieście.

Na przykład już 1 lutego podjęto decyzję o uruchomieniu szkoły.

14 stycznia Dzień Osób Nieśmiałych i Ukrytej Miłości

Czujesz strach, lęk, wstyd.. Jesteś zakłopotany i dręczą cię myśli.. Ręce drżą, czujesz ścisk w gardle i do tego ten kłopotliwy rumieniec..

-Nie podejdę, nie odezwę się, mimo, że.. jestem w niej/nim zakochany..

Ty też tak masz? Czas z tym skończyć! ;)



Z badań jednego z najpopularniejszych psychologów – Philipa Zimbardo - wynika, że aż 93% ludzi co najmniej kilka razy w życiu doświadczyło silnego

uczucia nieśmiałości. Trudno wyliczyć, ilu boryka się z nią na co dzień. Część z nich jest pogodzona z losem i nie walczy o inne, być może lepsze życie. Częściej jednak spotyka się osoby, u których długotrwałe onieśmielenie prowadzi do frustracji. Narasta w nich uczucie, że przez nieśmiałość tracą wszystko co wartościowe, marnują najlepsze lata swojego życia. Czy można przezwyciężyć słabość, która towarzyszy człowiekowi od wczesnego dzieciństwa? I czy istnieje szansa na udane życie uczuciowe? Jak zrobić pierwszy krok do poznania kogoś interesującego?

10 rad dla nieśmiałych

1. Jeśli czujesz, że nieśmiałość jest jak kamyk w Twoim bucie, po prostu się jej pozbądź. Zaczniij od mówienia "nie" w sytuacjach banalnych, np. w sklepie.
2. Pamiętaj: inni są bardziej tolerancyjni dla nas niż my sami dla siebie. Nie bój się być sobą. Popatrz rozmówcy w oczy. On wcale Cię źle nie ocenia.
3. Nie stawiaj sobie zbyt wielkich wymagań, lepsza mała satysfakcja niż wielka klęska.
4. Stosuj afirmacje: jestem odważny, mam poczucie humoru, świetnie wyglądam. Ludzie motywowani pozytywnie są w stanie przenosić góry.
5. Wyprostuj plecy, uśmiechnij się, kup sobie nowy ciuch (najlepiej z kieszeniami, gdy masz kłopoty z rękami).
6. Rób to, czego się boisz. Pamiętaj człowiek najbardziej lęka się nieznanego. Chodź środkiem korytarza, nie chowaj się po kątach. Ubieraj się kolorowo.
7. Jeśli przeraża Cię zabranie głosu na przyjęciu, zebraniu, poćwicz w domu przed lustrem. Zobaczysz przygotowanie czyni cuda.
8. Na przyjęciu w nowym środowisku staraj się znaleźć oparcie dla pleców, siądź w głębokim fotelu, poczujesz się bezpieczniej. Oddychaj głęboko i mów głośno. Cichych nikt nie słucha.
9. Naucz się słuchać. Będziesz interesujący, gdy staniesz się zainteresowany. Wolter mawiał, że drogą do serca jest ucho!
10. Jeśli po nieśmiałości pozostał Ci rumieniec, ciesz się - wiele kobiet wydaje majątek na róż. Ale opanuj odruchy zdradzające nieśmiałość - łamanie palców, długopisu, zgniatanie chusteczki.



Nie wstydz się swojego wyglądu! Polub siebie takiego jakim jesteś, bo przecież nikt nie jest idealny. Każdy ma zarówno wady jak i zalety, dlatego staraj się odkryć swoje atuty i eksponuj je.

Nie obawiaj się popełniania gaf. Każdy ma prawo do błędów, dlatego jeśli zdarzy ci się jakaś wpadka, to po prostu śmieję się z tego, a nie histeryzuję ;) Ponieważ, to na pewno ci w niczym nie pomoże, a wręcz przeciwnie, może zaszkodzić..

Nie bój się rozmawiać z ludźmi. Przecież oni nie zrobią ci nic złego, a dzięki temu, że przełamiesz swój wstyd, zyskasz nowych znajomych lub nawet sympatię ;)

Czy wiesz, że?

- Niepokój związany z nieśmiałością zakłóca procesy uwagi podczas stresującego przeżycia i w ten sposób upośledza pamięć.
- Najbardziej nieśmiali są Japończycy (60%), najmniej Żydzi (24%).

Na podsumowanie fragment piosenki Piotra Rubika

Zaplotłam we włosy, słońce od rana.

Miałam przejść z Tobą, przez Rybną Bramę.

Chciałam wykrzyczeć Ci, że już wiem, ale milczałam jak cień...

Wyszedłem do Ciebie, z wielkiego cienia.

Teraz niepewność, w pewność zamieniam.

Chciałem wykrzyczeć Ci, dać Ci znak, ale milczałem jak głaz...

Nr 3, styczeń 2013 r.

*Nie bój się, nie wstydz się, mówić że kochasz.
Nie milcz bo, miłość znów, Cię ominie.
Nie bój się, nie wstydz się, mówić że kochasz.
Będziesz wołał, nie usłyszysz, zniknie w tłumie.*

*Kochali się, jak z rosą kwiat, ale milczeli do siebie od lat.
Minęli się - Panie podaruj im czas.*

*Jak oddać słowami nasze milczenie?
Serce, wyśpiewać chce, swe pragnienie.
Nie chce, mu dłużej, zamykać ust.
Kocham Cię, teraz i tu... [...]*

Mam nadzieję, że mój artykuł pomoże Wam przełamać swoje bariery i dzięki temu otworzycie się na świat i ludzi, a przy tym odmienicie swoje życie ;)

Agnieszka ;)

Niektóre informacje zostały zaczerpnięte z Internetu.

„Pogromcy mitów”- czyli prawda czy fałsz o urodzie

We wszystkich środowiskach pokutują mity przekazywane z ust do ust. Większość z nich to oczywista nieprawda, jednak wiele z nas wierzy, że picie wody nawilża skórę, wyciskanie pryszczu pozwala się ich pozbyć, a golenie nóg sprawia, że włoski odrastają grubsze i ciemniejsze. W poniższym artykule znajdziesz opis pięciu popularnych mitów na temat urody, w które absolutnie nie należy wierzyć.



Mity na temat pielęgnacji urody

Rozszerzone pory można zmniejszyć

Fałsz. Można jedynie sprawić, żeby wyglądały na mniejsze, stosując odpowiednią pielęgnację polegającą na złuszczeniu skóry peelingami i dbając o to, żeby się nie zanieczyszczały (właściwości zapychające pory mają np. kremy na bazie silikonu i nieodpowiednie kosmetyki kolorowe). Nie można zmienić jednak ich faktycznej wielkości – czyste pory wyglądają na mniejsze i są bardziej estetyczne.

Każda krostka na twarzy to wykwit trądzikowy

Wielu osobom wydaje się, że jeżeli na twarzy pojawi się wysyp krostek, to mamy do czynienia z trądzikiem. Tak naprawdę jednak nie tylko on jest przyczyną powstawania wykwitów skórnych, bowiem wysypka może być oznaką wielu innych dolegliwości, tj. egzema, alergie, uczulenie na kosmetyki czy inne podrażnienia skóry.

Przyjęte "mądrości" na temat pielęgnacji cery mogą zaszkodzić

Słońce zwalcza pryszcze

To jest dość sprytna teoria. Owszem opalenizna sprawia, że skóra wygląda lepiej, ponieważ ciemniejsza pigmentacja powoduje, iż zmiany i nierówności są mniej widoczne, ale ciągle są, i to w takiej ilości, jak były przed opaleniem. Kilka dni po wystawieniu na słońce może też wystąpić reakcja odwrotna do zamierzonego efektu – promieniowanie UV podrażnia i wysusza skórę, a ta może zareagować jeszcze większym wydzielaniem sebum i tym samym zapychać pory skóry, przez co powstaną kolejne zaskórniki. Niestety, wiele osób przekonanych o zbawiennych właściwościach opalania, wpada w błędne koło, próbując wyleczyć podrażnioną skórę poprzez częste wystawianie jej na słońce.

Błyszczki nawilżają usta

Wiele balsamów do ust i błyszczków zawiera w swoim składzie mentol lub kamforę, które posiadają właściwości wysuszające. Nawet jeżeli na liście składników nie figurują te substancje, częste nakładanie błyszczka uzależnia usta od jego aplikacji, ponieważ nawilżanie z zewnątrz rozleniwia naturalny system nawilżania naskórka.

Podcinanie końcówek wzmacnia włosy i sprawia, że szybciej rosną

Ten mit chyba nigdy nie zostanie obalony. Podcinanie końcówek zapobiega dalszemu niszczeniu struktury włosa, jeżeli końce są rozdwojone, jednak w żaden magiczny sposób nie jest w stanie sprawić, by włosy nagle zaczęły rosnąć szybciej. Porost włosów jest uzależniony od ilości kreatyny we włosach, a to z kolei jest uwarunkowane genetycznie. Poza tym wpływ na włosy ma środowisko, w jakim żyjemy, dieta, a nawet pora roku, ale nie ich podcinanie.

Spanie w makijażu „nie jest szkodliwe” a jednak.!

To dla cery ciężkie przeżycie. Nasza skóra bezustannie się odnawia, a szczególnie intensywnie w nocy. W dzień skóra ma utrudnione zadanie, bo proces odnowy jest zakłócany przez zanieczyszczone powietrze i kosmetyki, które zatykają pory i zaburzają naturalne pH. Pozwólmy więc jej przynajmniej nocą regenerować się bez przeszkód i zawsze dokładnie ją zmywajmy. Oczywiście nie wodą z kranu i mydłem, bo to może spowodować przesuszenie skóry, a w efekcie jej podrażnienie. Cerę suchą lub wrażliwą powinno się oczyszczać mleczkiem; mieszaną lub tłustą - żelem myjącym i przegotowaną, ciepłą wodą. Demakijaż kończymy przetrarciem twarzy tonikiem. To pomoże skórze odzyskać właściwe pH. Więc mit uważam za obalony.

Życzę Wam miłego czytania ;) Ola

SMAKI KARNAWAŁU

Impreza tuż, a Ty nadal nie wiesz czym poczęstować gości?
Mamy dla was kilka ciekawych i prostych przepisów,
z których możecie skorzystać przy organizowaniu przyjęcia :)



PONCZ MIĘTOWO-HERBACIANY

Składniki:

- 3 szkl. wrzątku
- 12 łyżek świeżej mięty
- 4 torebki herbaty
- 1 szkl. cukru
- 1 szkl. soku pomarańczowego
- 1/4 szkl. soku z cytryny
- 5 szkl. zimnej wody
- plasterki pomarańczy i cytryny do dekoracji

Przygotowanie:

Torebki herbaty i gałązki mięty włożyć do dużego dzbanka. Zalać je wrzątkiem i zaparzyć przez około 8 minut. Wyjąć i wyrzucić torebki herbaty i liście mięty, wyciskając nadmiar płynu. Dodać cukier i wymieszać, aby się całkowicie rozpuścił a następnie dodać sok pomarańczowy i cytrynowy. Wlać zimną wodę. Podawać z kostkami lodu, dekorując szklankę plasterkiem pomarańczy lub cytryny.



SALATKA OWOCOWA

Salatka owocowa to hit każdego przyjęcia. Nie może jej zabraknąć także na twojej imprezie. Wystarczy, że umyte i pokrojone owoce ułożysz na dużym półmisku, w jego środku stawiając miseczkę z naturalnym lub owocowym jogurtem. Dla wygody przygotuj mini widelczyki, które ułatwią chwytanie przysmaków.



PASZTECIKI

Składniki:

- 1 opakowanie ciasta francuskiego
- pół kg pieczarek

- 1 dużą cebulę
- białko do posmarowania pasztecików

Przygotowanie:

Cebulę lekko usmażyć na maśle i dodać do niej pokrojone i oczyszczone pieczarki. Poddusić, aż odparuje nadmiar soku, potem posolić i dodać pieprzu do smaku. Ciasto rozwinąć i wyłożyć farsz, zwinąć, skleić brzegi, pokroić ukośnie na paszteciki ok. 3cm szerokości. Ułożyć na blasze i posmarować białkiem. Piec około godziny w temp. 180 stopni.



RÓŻE KARNAWAŁOWE

Składniki:

- 250g mąki
- 2 jajka
- 2 żółtka
- 80 g cukru pudru
- 20g cukru waniliowego
- 20g masła
- 1 łyżka octu
- szczypta soli
- olej do smażenia

– konfitura do dekoracji

Przygotowanie:

Mało ucieramy na tarce i mieszamy z mąką. Dodajemy cukier, jajka, żółtka, sól i ocet szybko ugniatamy do uzyskania jednolitej masy.

Wałkujemy ciasto, aby było bardzo cienkie. Wykrawamy 3-4 kółka różnej

wielkości(najlepiej kiedy kolejny jest o 1 cm mniejszy). Każdy krążek ciasta nacinamy w 5 miejscach (każde nacięcie około 1-2 cm). Środek największego kółka smarujemy surowym białkiem, układamy na nim kolejny, ostatniego krążka nie smarujemy białkiem lecz dociskamy palcem, aby wszystkie części się skleily. Na patelni rozgrzewamy tłuszcz

i wkładamy każdą różę płatkami do dołu. Smażymy po obu stronach do uzyskania złocistego koloru.

Wystudzone róże dekorujemy konfiturą i posypujemy cukrem pudrem.

Życzymy smacznego Monika i Ola ;)

